

Wychodzi codziennie o godz.  
3ciej po południu.

**Przedpłata wynosi:**

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.  
miesięcznie 1 „ 30 „

**Z przesłanką pocztową:**

(w państwie austriackim 4 złr. 80 ct.  
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.  
Szwecji i Danii „ 6 „  
Francji i Anglii „ 23 franków  
Włoch „ 25 „  
Belgii i Szwajcarii 18 „  
Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 ont

# GAZETA NARODOWA.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują**

We Lwowie: Biuro Administracji  
**Gazety Narodowej** przy ulicy Nowej  
pod liczbą 291. W Krakowie: Księgar-  
nia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu,  
na całej Francji jedynie p. Ludwik Plonki-  
rue des Tournelles, 20. We Wiedniu: p.  
Alojzy Oppelt, Wollzeile, 22. tudzież p.  
Hassenstein & Vogler, Wollzeile, 9. W  
Frankfurcie nad Menem i w Hambur-  
gu: pp. Hassenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą  
6 ont. od miejsca objętości jednego wiers-  
za drobnym drukiem, oprócz opłaty  
stemplowej 30 ont. za każdorazowe umie-  
szczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopie-  
czętowane nie ulegają frankowaniu.

**Od wydawnictwa.****Przedpłata na „Gazetę Narodową“  
Z przesłanką pocztową:**

od 16. lipca do . . . . . 4 zł. — c.  
ostatniego września 1866 . . . 9 „ — „  
do końca roku . . . . . 9 „ — „

**Bez przesłanki pocztowej w miejscu:**

od 16. lipca do . . . . . 3 zł. 10 c.  
ostatniego września 1866 . . . 1 „ 30 „  
miesięcznie . . . . . 1 „ 30 „

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysłać  
przedpłatę na „Wydawnictwo dzieł tanich i poży-  
tecznych w kwocie . . . 11 złr.  
Na Broszurę „Rozprawy o funduszach kraj-  
owych“ w kwocie . . . 65 ont.

Na dramat ś. p. Józefa Dzierżkowskiego pod ty-  
tułem „KRZYWDA I ODWET“, którego czysty do-  
chód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie po-  
mnika, po niższej cenie . . . 50 ont.  
Na KARTĘ POLSKI . . . 2 złr. — „

**Rokowania rozejmowe.**

W kilka godzin po otrzymanej wia-  
domości o klęsce pod Königgrätz uchwa-  
lono na radzie ministrów odstąpić Francji  
Wenecję i tem odstąpieniem uzyskać po-  
moc francuską, w razie gdyby Prusacy  
trudnie kładli warunki pokojowe.

Cesarz Francuzów przyjmował to od-  
stąpienie i przyrzekał wystąpić w roli  
pośrednika między Austrią a jej nieprzy-  
jaciółmi. Natychmiast telegrafem o tym  
zamiarze swym zawiadomił nie tylko dwór  
wiedeński, lecz i dwory berliński i wło-  
ski, wysyłając równocześnie jednego z  
wyższych wojskowych do głównej kwate-  
ry włoskiej, drugiego do głównej pruskiej.  
Działo się to wszystko w ciągu dnia  
4. lipca.

Dnia 5. lipca zmieniła się cała sytu-  
acja. Bismarck z głównej kwatery pruskiej  
insynuował wodzowi austriackiemu, jenera-  
łowi Benedekowi, iż Prusy byłyby go-  
towe do zawarcia sześciotygodniowego  
rozejmu. Istotnie jenerał Gablenz podjął  
się tych układów bezpośrednich między  
Austrią a Prusami. Do głównej kwatery  
austriackiej tegoż dnia przybył hr. Mens-  
dorff. Zdawało się, iż Prusy dla uniknie-  
cia interwencji francuskiej dosyć korzy-  
stnie ofiarować będą Austrii warunki. O-  
sobliwie partja klerykalna i starokonser-  
watywna chwyciła się oburzać tych be-  
pośrednich rokowań z Prusami, przekonana  
będąc, iż Prusy wynagrodzą się w  
Niemczech, a Austria nie będzie potrze-  
bowała odstępywać Wenecji i tym sposo-  
bem opuszczać zupełnie papieża. Prusy  
między warunki rozejmowe kładły z po-  
czątku wydanie im wszystkich twierdz  
północnych, mianowicie Krakowa, Olo-  
muńca, Königgracu, Jozefszadtu i Tere-  
sienstadt do zawarcia pokoju, a  
przystawały w końcu na wydanie im  
twierdz czeskich i żywienie przez Austrię  
armii pruskiej w Czechach przez czas  
rozejmowy. Do tych warunków przychy-  
lał się i dwór austriacki, ale gdy trzeba  
było ułożyć równocześnie i preliminarja  
pokojowe, dopiero pokazało się, iż Prusy  
zanadto wielkie czynią roszczenia. Ani w  
rozejmowe, ani w pokojowe z Austrią u-  
kłady nie chciały Prusy wciągnąć i nie-  
mieckich sprzymierzeńców Austrii. Do-  
magali się, aby Austria opuściła ich zo-  
pełnie, zdała całą Rzeszę na łaskę i nie-  
łaskę dworu berlińskiego, innemi słowy:  
Prusy okazały stanowcze dążenie owła-  
dnięcia całej Rzeszy, a zarazem przema-  
wiały za odstąpieniem Wenecji.

Rokowania te rozpoczęły się dnia 5.  
lipca. Dnia 6. lipca dla kontynuowania ich  
zawarto trzydniowe zawieszenie broni tj.  
aż do 9. lipca. Lecz już dnia 7. lipca  
spostreżono się w Wiedniu, iż bezpo-  
średnie układy z Prusami nie doprowadzą  
do celu. Dzienniki półurzędowe z 7.  
lipca zaczęły tłumaczyć, iż Benedek tra-  
ktuje z Prusakami o rozejm tylko na mo-  
cy dawniejszych swych pełnomocnictw,  
które na różne ewentualności otrzymał,

że gabinet wiedeński żadnego w tych ro-  
kowaniach nie ma udziału, że te roko-  
wania są czysto wojskowe a nie polity-  
cznej natury. Z tego ostatniego oświad-  
czenia wnioskować można było, iż roko-  
wania te rozejmowe przedstawiane były  
w Paryżu tylko jako sposób wstrzymania  
chwilowego dalszej akcji pruskiej, dla  
zyskania kilku dni czasu do zebrania roz-  
bitków z pod Königgracu.

W Wiedniu zaś dnia 7. lipca rozpo-  
wszechniła się była wiadomość, iż na do-  
niesienie o bezpośrednich układach mię-  
dzy główną kwatery pruską a austriacką,  
cesarz Francuzów cofnął się zupełnie od  
zamiaru interwencji, i już tylko wyczeku-  
je rezultatu tego rokowania austriacko-  
pruskiego, aby postanowić mógł, co mu  
dalej uczynić wypada.

Przed południem dnia 7. lipca biuro  
prasowe wiedeńskie insynuowało redak-  
cjom wiedeńskim, iż tegoż dnia stanął  
już ostatecznie rozejm sześciotygodniowy  
między Austrią a Prusami, a stara *Presse*  
podała tę wiadomość wielkimi czcionka-  
mi na czele swego dziennika. Wieczorem  
zaś już w nadzwyczajnych dodatkach nie-  
które dzienniki doniosły, że rozejm je-  
szcze nie przyszedł do skutku, że na no-  
we w głównej kwatery pruskiej trafiono  
trudności.

Powtórne uderzenie włoskiej armii  
na Borgoforte dnia 7. lipca, podczas gdy  
na pierwsze zawieszenie francuskiego ga-  
binetu zaprzestano już ataku, dosyć szcze-  
śliwego, z dnia 5. lipca, przejście Ciał-  
dinięgo przez Pad dnia 7. lipca i zajęcie  
dnia 8. lipca Rovigo, jak i posuwanie się  
dalsze tego korpusu włoskiego ku Wene-  
cji, zdaje się być w związku z chwilowym  
usunięciem się podczas rokowań austriacko-  
pruskich cesarza Francuzów od inter-  
wencji. Lecz dnia 8. i 9. lipca nastąpił no-  
wy zwrot w sytuacji. Zdaje się, iż gabi-  
net wiedeński zdołał przekonać zupełnie  
cesarza Napoleona III., iż rokowania z  
Prusami prowadził Benedek bez zniesie-  
nia się z dworem swym, a toczył jedynie  
w celach zabezpieczenia cofającej się ar-  
mii, skoro *Wiener Abendpost* z d. 10. lipca  
mogła tak kategorycznie donieść, iż ce-  
sarz Francuzów stanowczo poczynił kro-  
ki, aby rozejm między Austrią a jej nie-  
przyjaciółmi przywieść do skutku.

Telegram, który wczoraj wieczór,  
już późno po wydaniu gazety, otrzyma-  
liśmy, opiewa:

**Wiedeń dnia 10. lipca godzina  
2ga popołudniu.** Z wyższego upoważnienia  
donosi „*Wiener Abendpost*“, że cesarz Fran-  
cuzów poczynił już najenergiczniejsze wstępne  
kroki celem przyprowadzenia zawieszenia broni  
do skutku. Flota francuska jest już w drodze  
do Wenecji; komisarz francuski, Lebouff, otrzy-  
mał rozkaz udania się do Wenecji. Równocze-  
śnie wysłany został jenerał Frossart do głów-  
nej kwatery pruskiej dla oznajmienia Prusom  
zbrojnego pośrednictwa Francji. Cesarz Fran-  
cuzów oświadczył stanowczo wolę swoją, że  
chce mocarstwom stanowisko Austrii widzieć  
niezachwianem. Dalej donosi „*Wiener Abend-  
post*“, że austriacka armia południowa, zamie-  
rzając opuścić Wenecję, udała się już w po-  
chód na północ.

Widać więc z tego telegramu, że  
między Wiedniem a Paryżem nastąpiło  
ponowne zbliżenie się i porozumienie o-  
stateczne, i z tego powodu zerwano ro-  
kowania bezpośrednie z Prusami. Ogło-  
szono zaś rezultat tego ponownego poro-  
zumienia dopiero po upływie trzydniowe-  
go zawieszenia broni, aby armia północna  
miała chociaż kilka dni czasu do zreor-  
ganizowania, a armia południowa do roz-  
poczęcia swego marszu na północ. Ener-  
giczne wystąpienie cesarza Francuzów o-  
kazuje, iż on bardzo korzystne warunki  
swego przymierza ofiarował Austrii, i tym  
sposobem sprowadził zerwanie układów  
austriacko-pruskich. Stanowcze przyjęcie  
w Wiedniu przymierza francuskiego wy-  
powiedział ogłoszony wczoraj manifest

cesarski, a skutki tego przyjęcia wyłu-  
szczyła wczorajsza *Wiener Abendpost*. Par-  
tja klerykalno-konserwatywna w Wiedniu  
musiała ustąpić zupełnie. Jeżeli Prusacy  
nie przyjmą warunków rozejmowych ipo-  
kojowych, podyktowanych przez Francję,  
natenczas wojska francuskie wkroczą do  
Niemiec, idąc w pomoc Austrii.

**Sprawy katastralne.**

(Dokończenie.)

Daleko więcej niż zestawienia memoriała  
dyrekcji skarbu, przemawiają do przekonania  
wykazy Wydziału krajowego, porównujące osza-  
cowany dochód katastralny z cenami kupna i  
dzierżaw, i wykazujące, że wspomniany dochód  
w Galicji zachodniej w stosunku do cen zamien-  
nych (kupna i dzierżaw) oszacowany był 2 i 3  
razy wyżej, niż w innych prowincjach, i że Ga-  
licja, w stosunku do wartości swej ziemi, już dziś  
płaci więcej podatku niż inne prowincje, że  
więcej podatek gruntowy w Galicji w skutek ka-  
tastru raczej niżony niż podwyższony być po-  
winien, aby Galicja w stosunku do innych pro-  
wincyj nie była skrzywdzona.

Lecz memoriał c. k. dyrekcji skarbu (str.  
19) twierdzi, że w cenie kupna gruntów przed-  
stawia się wartość zamienna, a w katastrze ma  
się uwzględnić tylko wartość użytkowa, że je-  
dna z drugą nie ma nic wspólnego; i występuje  
ten memoriał jeszcze z całym szeregiem innych  
argumentów przeciw stosownemu użyciu cen za-  
miennych kupna i dzierżaw gruntów. Wybacz  
jednak Szanowna c. k. dyrekcja skarbu, że my  
mniej tym katastralnym argumentacją ufać be-  
dziemy, niż znakomitościom na polu gospodar-  
stwa narodowego i doświadczeniom krajów cy-  
wilizowanych, które nas uczą, że wartość za-  
mienna jest właściwą wartością w towarzystwie  
ludzkim, że ona także jest wyrazem wartości  
użytkowej, i to daleko lepszym niż wszystkie  
sztuczne i dowolne szacowania, że we wszy-  
stkich krajach, gdzie się odbywały szacowania par-  
celowe, wartość zamienna służyła do uzasadnie-  
nia i korygowania rezultatów szacowania, — że  
we Francji, gdzie rozpoczęto kataster parcelo-  
wy z początkiem tego wieku, już w roku 1821  
poznano, do jak nierównych on prowadzi rezul-  
tatów, i dla wyrównania nierówności między  
departamentami oparto się właśnie na danych o  
cenach kupna i dzierżaw gruntów, i że nako-  
niec przyjęto system inny, system kwot, uchwa-  
lanych dla departamentów i rozkładanych we-  
wnątrz na okręgi i gminy, — że w Pruszech po  
odbytej próbie ze sztucznym szacowaniem grun-  
tów w prowincjach Nadreńskich i Westfalii, nie  
zastosowano już tego systemu do innych pro-  
wincyj, a w r. 1861 uchwalono system inny,  
prosty, oddający szacowanie gruntów reprezen-  
tantom podatkujących pod wzajemną ich mię-  
dzy sobą kontrolą, — że praktycznym zmysłem  
obdarzeni Anglijcy i północni Amerykanie, i  
także Szwajcarzy opierają podatkowanie właśnie  
na wartości zamiennej gruntów, — że w rozu-  
mieniu ustawodawstwa księstwa Badeńskiego  
całe szacowanie gruntów opiera się na warto-  
ści kapitalowej gruntów, oszacowanej na pod-  
stawie przeciętnych dat o cenach kupna z lat  
dwudziestu.

Alę także i nasze przepisy katastralne naj-  
dobitniej nakazują jak najpilniejsze i najli-  
czniejsze zbierania dat o cenach kupna i  
dzierżaw gruntów, któremi rezultaty szacowania  
uzasadnione i usprawiedliwione  
być powinny.

Sprawozdania Wydziału krajowego i komi-  
sji sejmowej wskazują, że tych przepisów nie  
zachowano. Potwierdza to właśnie memoriał  
c. k. dyrekcji skarbu, który nawet przeciw tym  
przepisom argumentuje.

Memoriał ten (str. 16 i 17) odwołuje się na  
inne materiały, dla wykazania słuszności rezul-  
tatów szacowania.

Odwołuje się najpierw na szacowanie są-  
dowe dwunastu dóbr z Galicji zachodniej, a  
dwudziestu z Galicji wschodniej, i porównuje  
rezultaty tych szacowań z rezultatami katastru.  
Pomijamy, że te oszacowania sądowe opierały  
się na cenach produktów z czasów ostatnich, że  
z 32 przypadków oszacowań sądowych, wnio-  
sków na kraj cały czynić nie można; że oszac-  
owania sądowe od różnych stosunków są za-  
wisłe i nawet kupującym nie służą za normę;  
nakoniec, że dotychczasowe doświadczenia, od-  
noszące się do wybierania i obrabiania mate-  
riałów przez organa katastralne wskazują, iż  
jeszczeby potrzebą było rozpoznać, jak przytoczone  
przypadki oszacowań sądowych zostały wybra-  
ne i obrobione. Lecz odwołamy się głównie na  
tę okoliczność, że przepisy katastralne nakazują  
uzasadniać i usprawiedliwiać rezultaty szaco-  
wania cenami kupna i dzierżaw a nie szacowa-  
niami sądowymi.

Odwołuje się dalej memoriał c. k. dyrekcji  
skarbu na przypadki expropriacyjnej sprzedaży  
gruntów dla kolei żelaznej lwowsko-czerniowie-

ckiej, porównuje ceny, przy tych kupnach pla-  
cone, z oszacowaniem katastralnem i twierdzi,  
że te przypadki „dostarczają użytecznego punktu  
oparcia przy porównywaniu.“

Co do tego przedmiotu, dość nam będzie  
odwołać się do słów, wyrzeczonych przez posła  
Kornela Krzeczunowicza na posiedzeniu sejm-  
owym z dnia 27. kwietnia br. „Każdy wie co są  
takie ceny expropriacyjne; kto by przysprzedaży  
dobrowolnej żądał cen takich, wysłanoby go  
niezawodnie. Jakoż przepisy naszego katastru  
tyle są rozsądne, iż nie każą zbierać dat o ce-  
nach expropriacyjnych, lecz właśnie polecają  
zbierać daty z wolnych kupni dzierżaw i uży-  
wać te daty do uzasadnienia rezultatów szacu-  
ku. Ponieważ przepis nie każe zbierać obalmu-  
cających dat o cenach expropriacyjnych, więc  
urzędnik, który jeździł za temi datami i zbierał  
takowe lub ten, który je zbierać polecił, powi-  
nien być pomuszony do zapłacenia kosztów tego  
zbierania“. Memoriał c. k. dyrekcji skarbu  
powstaje często przeciw zarzutom fiskalizmu,  
podnoszonym przeciw operacjom katastralnym.  
Lecz nacoż nam lepszych dowodów prawdziwo-  
ści tych zarzutów, dowodów tendencji fiskal-  
nych, jak właśnie ten memoriał c. k. dyrekcji  
skarbu, który pomija i osłabia ważność dat o  
cenach kupna i dzierżaw gruntów z kontraktów  
dobrowolnych, dat, których użycie w przepisach  
jest nakazane, a powołuje się w kierunku naj-  
fiskalniejszym na ceny najwyższe, na ceny ex-  
propriacyjne, których użycie przy katastrze w  
przepisach nie jest uzasadnione?“

My tu sobie pozwolimy dodać uwagę, że  
już nie wiemy, czy istnieją jakie ustawy lub  
przepisy dla katastralnego szacowania gruntów,  
które byłyby właściwie wykonane?

Pozwolimy sobie odwołać się na wiekopo-  
mne słowa Najj. śp. cesarza Franciszka, który  
zapewne nie bez przyczyny, w najwyższej u-  
chwale z dnia 24. lipca 1821 wszystkim urzę-  
dom i urzędnikom najwyraźniej rozkazał, „że we  
wszystkich swoich rozstrzygnięciach i zarządze-  
niach mają postępować podług najściślejszej  
sprawiedliwości, trzymać się dokładnie przepi-  
sów i nie pozwalać sobie działać podług wła-  
snych myśli i wyobrażeń“).

Dość dla nas było przytoczyć kilka ustę-  
pów memoriału c. k. dyrekcji skarbu; w inne  
podobne materiały i argumentacje tego memo-  
riału wdawać się nie będziemy, albowiem przy-  
toczenie kilku ustępów dość już rzecz wyświe-  
ca, a całe tomy polemiki z tym memoriałem  
tem mniej są potrzebne, gdy sejm nasz już po  
rozdaniu memoriału c. k. dyrekcji skarbu, obja-  
wił opinię kraju w tej sprawie.

Memoriał wspomniany, ile nam wiadomo,  
sprowadził drażliwe usposobienie w komisji sejm-  
owej, do rozpoznania sprawy katastru ustano-  
wionej. Usposobienie to wzmogło się jeszcze  
tą okolicznością, że ta komisja znalazła w  
memoriale mylne twierdzenia i zestawienia cy-  
fer, zażądała od c. k. dyrekcji skarbu aktów  
do wyjaśnienia ważniejszych przedmiotów, i wła-  
śnie z tych aktów najważniejszych nie otrzymała.  
Na posiedzeniu tej komisji wcześniej naprzód  
zapowiedzianem, stanął jeden reprezentant c. k.  
dyrekcji skarbu, lecz najważniejszych aktów z  
sobą nie miał i powiedział, że akta te są u  
drugiego c. k. urzędnika dyrekcji skarbu, który  
tegoż dnia zachorował.

Trudno mieć za złe urzędnikowi, że zach-  
orował, lecz trudno także nie zeznać, że akta  
nie chorowały i mogły być przez drugiego c. k.  
reprezentanta skarbu przyniesione i powinny były  
być udzielone komisji sejmowej na tem posiedze-  
niu, tembardziej, gdy ta komisja więcej posiedzeń  
nie mogła, albowiem posiedzenie to od-  
bywało się w przededniu obrad sejmowych nad  
tą sprawą i na dwa dni przed zamknięciem sejm-  
u. Zostawiamy opinii publicznej osądzenie te-  
go postępowania i osądzenie, czy to postępo-  
wanie zgodnem jest z wolą Najmilszszego  
monarchy, który w najwyższej uchwale swojej  
z dnia 19. marca 1863 raczył powołać sejm do  
współudziału w sprawie katastru.

Ze memoriał c. k. dyrekcji skarbu nikogo  
w sejmie nie przekonał i w nikim zaufania do  
dotychczasowych robót katastralnych nie wzbu-  
dził, dowodzą rozprawy sejmowej z dnia 27. kwie-  
tnia 1866, wśród których nikt w obronie tych  
robót głosu nie zabrał, lecz wszyscy zabierający  
głos, takowe potępili. I potępione zostały te ro-  
boty uchwałami sejmowymi, które zapadły z  
razdą u nas jednomyślnością; głosowali  
za nimi właściciele gruntów i biskupi i zasia-  
dający w sejmie a nie mający gruntów urzędni-  
cy i mieszczanie.

\*) Nie stało się to. C. k. dyrekcja skarbu jak wi-  
dać zgodziła się z działaniem tego urzędnika, kiedy  
same daty, przez niego zebrane, w swoim memoriale ja-  
ko „użyteczny punkt oparcia“ uznała.

\*\*) „dass sie (Behörden und Beamten) in allen  
ihren Entscheidungen und Verfügungen bloss nach der  
strengsten Gerechtigkeit vorgehen, die bestehenden  
Anordnungen genau befolgen, und sich nicht  
erlauben sollen, ihren eigenen Ideen und Be-  
griffen nachzugehen oder nach denselben zu  
handeln“ (Klunker gesetzliche Unterthansverfassung; tom  
II. str. 257.)

Spodziewamy się, że JEks. pan minister skarbu po tej uchwale sejmowej zmieni swoje zdanie, wypowiedziane zapewne na podstawie relacji organów skarbowych, nie uznawając skargi z powodu katastrof jako tak ogólne (kraj); trudno bowiem nie uznać, że jednolitość uchwały sejmowej lepszym są dowodem ogólnej w kraju opinii, niż relacje organów skarbowych.

Oczekujemy odpowiedzi na uchwały sejmowe; oczekujemy jej w chwili, gdy u steru rządu stoją ministrowie, którzy w okólnikach swoich zwinstawiali rozbrat z formami biuralistycznymi, rozbrat z tem wszystkim, co szuka tylko zadośćuczynienia formie, a pomija istotę rzeczy.

## Przegląd polityczny.

**Austria.** Według *Gazety Wiedeńskiej*, dotychczasowy minister bez teki, hr. Maurycy Esterhazy, mianowany ministrem spraw zagranicznych.

Wiadomości że mamy od podróży. Wyjechałszy dnia 7. bm. z Wiednia, przywieźli gazety wiedeńskie z tego dnia, chociaż w drodze do Lwowa dwie noce, w Cieszyńcu i Krakowie nocowali. Tymczasem pocztą nadeszły gazety dopiero z dnia 6. lipca. Niepodobna zrozumieć takiej opieszałości instytutu, który jest utworzony dla dogodności nietylko rządu, ale i publiczności, i jest nprzyswilejowanym. Nawet zamieszanie w północnej Morawie i na Śląsku tego nam nie wytłumaczy. Dodać potrzeba, że i listy niedotłumaczenia późno nadchodzą; i to późniejsze pierwsze i odwrotnie. Telegramy prywatne wcale nie idą; a od rządu mamy we Lwowie jeszcze mniej wiadomości, jak w Krakowie.

Hrabia Mensdorff wyjechał — jak wiadomo — do armii północnej, aby się przekonać o jej rzeczywistym stanie i aby zdać z tego cesarzowi sprawę. Nieobecnego hr. Mensdorffa zastępował w Wiedniu hr. Maurycy Esterhazy, minister bez teki, obznajomiony ze sprawami tego ministerstwa, równie dobrze jak i hr. Mensdorff. On to właściwie, jak pisał *N. fr. Presse*, w dniach ostatnich traktował z posłem francuskim, ks. Grammont, którego cesarz kilkakrotnie d. 4. i 5. bm. w obecności hr. Esterhazego na osobnym przyjmował posłuchaniu. Co do rokowań, toczących się między Wiedniem a Paryżem względem Weneacji, powiada dziennik wspomniany, że d. 5. bm. odejść do Paryża jeden z referentów ministerstwa spraw zewnętrznych (hr. Altenburg) z osobami dla ks. Metternicha instrukcjami, celem ostatecznego zawarcia układu między Francją a Austrią. Wypadek był przewidziany, bo już i hr. Müllinen, kanclerz poselstwa austriackiego w Paryżu, wracając na swą posadę, zabrał odnośnie do tej sprawy instrukcje dla reprezentanta rządu austriackiego przy dworze francuskim. Utrzymują w Wiedniu, że cesarz Napoleon miał Austrii przyrzec jakieś wynagrodzenie pieniężne za twierdzenie Weneckie. Co do interwencji francuskiej wobec króla pruskiego, nie miano w Wiedniu d. 5. bm. żadnych dokładnych wiadomości. Obiegają tylko rozliczne pogłoski w tym względzie. Na giełdzie mówiono, że Prusy prócz księstw Zaelbiańskich, prócz wynagrodzenia pieniężnego kosztów wojennych, dla zabezpieczenia których chcą Czechy północne zatrzymać jako zastaw, żądają nadto odstąpienia Ślązka austriackiego. Według innej wersji żądają Prusy nietylko księstw Zaelbiańskich, lecz nadto Hamburga i Bremy, dalej wcielenia Hesji elektoralnej i zamiany Hanoweru za prowincję nadreńską, z której część ma być Francji odstąpiona jako wynagrodzenie za pośredniczenie celem przywrócenia spokoju. Nadto donosi w tej sprawie *la France* z d. 5. bm., że korespondencja telegraficzna między Paryżem a Wiedniem, jest nadzwyczaj żywą. Pana Dronina de Lhuys wyzymano kilkakrotnie do Tnilbergtów, gdzie prawie cały dzień przepędził. Wczoraj d. 4. bm. wezwano ks. Metternicha do cesarza, gdzie zastał p. Drouina de Lhuys. Posel austriacki w Paryżu, kończąc *la France*, otrzymał z Wiednia telegramem pełnomocnictwo do traktowania. Skutkiem tych konferencji była znana nota *Monitora* urzędowego „o ważnym wypadku, jaki zaszedł“, tj. o odstąpieniu Weneacji przez cesarza Austrii cesarzowi Francuzów.

W dzienniki wiedeńskie wstąpił duch na wiadomość o dyplomatycznej interwencji Napoleona. Nawet także obydwie *Pressy*, które do niedawna Napoleona nazywały szatanem, co to całkiem nieszczerze teraz niejsze na Austrię sprowadziły, śmiejąc się w przyszłość spoglądając, a nawet i dzienniki pesztańskie, które nadzwyczaj bierne wobec najnowszych wypadków zajmowały stanowisko, starają się obudzić otuchę i nadzieję w przyszłe zwycięstwa, przyczem nie zabiegają jednak domagać się reform wewnątrz, a przede wszystkim nzwzględnienia żądań narodu węgierskiego, wyrażonych w ostatnich dwóch adresach sejmii pesztańskiego. Tak organ *Deaka Pestu Naplo* przypuszcza, że „każdy obywatel monarchii jak najboleśniej jest dotknięty niespodzianym losem armii północnej. Ztąd nie wpływa jednak, abyśmy mieli lamentować. Pobici stali się nieraz zwycięzcami, a i armia północna nie może być na to skazana, aby przejść na kartę dziejów dotkliwym przeświadczeniem klęski doznanej i bez zupełnego, należytego pomśczenia. Wiele zawisto przystem od kroków politycznych, które jak donosi *Wiener Abendpost*, czynią się łącznie z krokami dyplomatycznymi i wojskowymi. Obok wielkiej idei monarchii, ludy unoszą się także idea ścisłej swej ojczyzny, i muszą być wprowadzone do używania swych praw narodowych. Rozporządził polityczna doradca, aby się rząd zaprzyjaźnił z treścią obu adresów sejmii węgierskiego, i konstytucję wskrzesił. Nie możnaż też pominąć

zaspokojenia w równej mierze ludów po tamtej stronie Litawy, a liberalizm obustronnych instytucji powinien być wzajem jednolitości.“

Jenerałowie Clam-Gallas, Krismanicz i Henikstein przybyli dnia 5go b. m. w nocy osobnym pociągiem do Wiednia. Na słowo honoru, pozwolono wszystkim trzem jenerałom mieszkać w własnych mieszkaniach.

Listy prywatne z Olomuńca donoszą, że tam oskarżonego o szpiegostwo niejakiego Höchsmanna dnia 2. b. m. nad ranem rozstrzelano.

W Pradze panowało dnia 2. b. m. największe oburzenie, z powodu ucieczki władz tamtejszych. D. 2. b. m. uciekało z Pragi wszystko co mogło. Na dworcu był ścisł nie do opisania. Zławalo się, że cała Praga wynosi się do Wiednia. Niezliczone mnóstwo pociągów musiano dnia tego wyprowadzić w drogę, by zabrać tę masę osób, a jeszcze większą masę kufrów, tłumoków, pak i t. d. Dyrekcja policji, urzędy podatkowe, dyrekcja poczt, wszystkie zakłady publiczne były dnia tego w formalnej rozspie. Nikt nie myślał o publiczności, a ta miała właśnie najwięcej spraw do załatwienia, najwięcej osób potrzebowało pomocy władz. Policja wyniosła się pierwsza, bo jeszcze rano opuściła Pragę, zostawiając tylko kilku policjantów, którzy dnia następnego za swoimi przełożonymi pospieszili. Jeszcze przed wyniesieniem się zarządziła c. k. policja na pożegnanie rewizję w redakcji i drukarni dziennika *Politik*, szukając za manuskryptem jakiejś korespondencji z Zadaru. Straż odbywa w Pradze dla bezpieczeństwa publicznego milicja miejska. „Sokolowi“, towarzystwu gimnastyków, które chciało także pomagać w tym względzie milicji, nie pozwoliło ministerstwo uzbroić się. Czeskie dzienniki mają zamiar przesiedlić się do Wiednia.

Dokończenie projektu ustawy w sprawie narodowościowej we Węgrzech.

§. 12. Gdyby w komitacie, powiecie, mieście i t. d. mających własne władze i urzędy, żadna narodowość nie była w większości, w takim razie mogą sobie władze zupełnie swobodnie wybrać język urzędowy, który zechcą, a w razie potrzeby mogą i dwa przyjąć języki urzędowe.

§. 13. Gmina, nie należąca do żadnej z sześciu narodowości krajowych, może swobodnie jeden z najbardziej rozpowszechnionych w komitacie czy powiecie języków przyjąć za swój język urzędowy.

§. 14. Gminy miejskie i wiejskie, wszystkie sądy i urzędy powiatowe używają do korespondencji z komitatami, tudzież pomiędzy sobą swego własnego języka urzędowego, a komitaty i t. d. winne wystosowywać odpowiedzi, rezolucje i rozporządzenia w tym języku, w którym odnośnie gminy i sądy urzędują.

§. 15. Władze i sądy komitatu, miejskie i t. d. korespondują z komitatami, powiatami i gminami innych narodowości za pośrednictwem tłumaczenia węgierskiego. Tekst autentyczny winien jednak być dołączony.

§. 16. Z władzami wyższymi korespondują urzędy komitatu, dystryktowe i miejskie w sprawach administracyjnych i sądowiczych w swoim własnym języku. Wyższe władze wydają swoje rozporządzenia także w swoim własnym języku.

§. 17. Stosownie do tych rozporządzeń musi się każdy kandydat, starający się o posadę w sądach komitatu, powiatowych, miejskich i gminnych, wykazać znajomością języka urzędowego odnośnej władzy, a ewentualnie i znajomością języka węgierskiego, jak też i języka narodowości, która jest w mniejszości.

§. 18. Reprezentacje komitatu, powiatowe i miejskie powinny być złożone według stosunku liczby zamieszkujących je narodowości.

§. 19. Język urzędowy posiedzeń władz sądowych w komitatach, powiatach i miastach, stanowi się podług większości mieszkańców odnośnego okręgu sądowego. W tym języku spisują się protokoły, wyroki itp. Podczas obrad, przy stawianiu wniosków, może mniejszość używać także języka własnego.

§. 20. W sejmie można używać każdego z języków krajowych, a diarszuk ma być w tych językach spisany, w których debaty się toczyły. Protokół jednak tylko w węgierskim języku może być prowadzony. Ustawy publikują się we wszystkich językach. Tekst tych języków jest również autentyczny. W razach wątpliwych rozstrzyga tekst węgierski.

§. 21. Językiem urzędowym w gubernium i wyższych trybunałach, w senatach zbiorowych, jest język węgierski. W senatach narodowych język odnośnej narodowości.

§. 22. Na wszelkie prośby, rekursu, adresy, słowem na wszelkie podania do władz krajowych, odpowiadają te władze w tym języku, w którym podanie było pisane.

§. 23. Gminy wyznaniowe i szkolne, niższe i wyższe władze kościelne, szkolne, edukacyjne i korporacje używają tak wewnątrz jak w stosunkach z władzami, swego języka narodowego.

§. 24. W wyższych i niższych szkołach wszystkich narodowości krajowych, tudzież w instytutach religijnych i zakładach naukowych jest własny język narodowy językiem wykładowym. Zarazem zarządza się, by we wszystkich tych zakładach narodowych, w których nieza historii kraju, uczono także specjalnej historii odnośnego narodu krajowego jako przedmiotu obowiązującego.

§. 25. Wszystkie zakłady narodowe i konfesyjne są równouprawnione z zakładami naukowymi państwa.

§. 26. Na uniwersytecie peszteńskim będą zaprowadzone obok katedr dla języków i literatury wszystkich narodowości krajowych, także katedry jutydyczne dla każdego narodu, aby naukę prawa wykładano także w językach wszystkich innych narodowości krajowych. Regula ta stosuje się także do wykładów powszechnych wyższych i niższych zakładach nauko-

wych państwowych różnych okolic kraju, jednak z uwzględnieniem tylko tej narodowości, która w okolicy w większości jest liczbą.

§. 27. Ustawa ta wchodzi zaraz w życie a każde sprzeczne z nią dawniejsze rozporządzenie lub podobna ustawa, znosi się.

**Francja.** Odstąpienie Wenecji obchodzi dzienniki paryżskie z uniesieniem jako zwycięstwo Francji. W *Pays* wypowiada p. Grenier swe przekonanie, że Francja nigdy nie odniosła świetniejszego zwycięstwa, jak obecne; nigdy duma narodowa Francuzów nie była tyle uradowana. *Patrie* powiada: „Wypadek ten przyjemie opinia publiczna Francji z tą samą radością, jak niegdyś zwycięstwa pod Sebastopolem i Solferinem.“ Ale tym dziennikom północnym nie ustępują w wyrazach zadowolenia i dzienniki niezawisłe. W *Opinion* na czele pisze p. Guérault: „Nie targujemy się nad sławą tego, któremu sława się należy. Mądrością swoją i siłą swego zachowania się przygotował cesarz Napoleon Europę na to, żeby w szarpiących ją walkach jemu poruczała majestatyczną rolę superarbitra.“ Prócz tego podaje *Opinion* osobny artykuł, kończący się okrzykiem: „Traktaty z r. 1815 już nie istnieją; nie dobywając nawet oręża, Francja stała się rozjemcą Europy i szafarzem sprawiedliwości. Cały Paryż pokryty chorągiewami, mianowicie ustrojone jak na wielką uroczystość przedmieście św. Antoniego. Paryż obchodzi moralne zwycięstwo w Francji.“

Czy Napoleon przyjął lub przyjmie w zakres swego pośrednictwa także Rzeszę, o tem nie nie słychać. Zdaje się, że nie, gdyż po przejęciu pośrednictwa przez Napoleona, rozpoczął się właściwy bój niemieckich sprzymierzeńców Austrii z Prusami.

Co do zmian mających zajść w konstytucji francuskiej, *la France* utrzymuje, że dopiero d. 4. b. m. cesarz Napoleon zwołał niektórych swych doradców dla roztrząśnienia tych zmian, już nam znanych.

**Anglia.** Dnia 5. b. m. parlament został po wtórnie odczytany. W Izbie wyższej Brougham wyraził nadzieję, że niezwłocznie będzie zawarte między Austrią i Włochami zawieszenie broni i zbierze się kongres powszechny dla przywrócenia pokoju.

## Z północnego teatru wojny.

Podług doniesień *Vaterlandu* z d. 7. b. m. w wieczór, północna armia austriacka w liczbie około 100 000 ściągnęła się w swym odwrocie częścią do Berna, częścią do Olomuńca i okolic. Odwrót prowadzono częścią koleją żelazną, częścią drogami pobocznymi. W krótkim czasie, powiada *Vaterland*, armia zajmie silne stanowisko na Morawia, i trzymać będzie w swem ręku komunikacje kolejowe ku Wiedniowi, a nieprzyjacieli nie śmie posunąć się po za Iglawę i Berno do Wiednia, gdyż oddaliby się zanadto od swej podstawy operacyjnej, i naraził ją na podjazdy kawalerji anstrjackiej. Zresztą pierwsi masłaby przystąpić do oblężenia twierdz Olomuńca i Berna, do czego bez dłuższych przygotowań zabrać się nie może. Co najwięcej — pod Wiedniem mogą docierać tylko lotne korpusy nieprzyjacielskie, które jednak nie mają przy sobie rekwiizytów mostowych, więc przez Dunaj nie mogłyby się przeprowadzić. Tak to uspokaja *Vaterland* Wiedeńczyków przed najazdem Prusaków.

*N. fr. Presse* donosi, że jenerał Ramming, który podobno po bitwie königgraezkiej zasłaniał odwrót ostatkami sił swoich, dnia 5. bm. przybył do Olomuńca. Ani Ramming ani Gablenz nie są ranni. Wszakże jenerał Edelsheim, dowódca 1. lekkiej dywizji kawalerzyckiej, ma być lekko ranny.

Podług *Pressy* Benedek opuścił dopiero d. 6. bm. Hohenmauth, i miał przenieść główną kwaterę do Leitomischl bliżej Morawy. W Mährisch Trübau był silny oddział wojska austriackiego dla chronienia odwrotu dalszego od napadu Prusaków. Prusacy zresztą sami wyciechni — gdyż armia ks. Frydrika Karola strasznie miała uciepierać — nie przeszkadzali odwrotowi, i był faktyczny rozejm, choć wysłany do głównej kwatery pruskiej, jen. Gablenz jeszcze był wówczas nie wrócił.

O stratach wojska austriackiego w bitwach, poprzedzających bitwę königgraecką, podaje pragska *Politik* niektóre szczegóły ciekawe: Pewien oficer, który brał udział w bitwie pod Skalicami d. 27. zm., szacuje straty anstrjackie co najmniej na 5 000 zabitych i rannych, pomiędzy tymi 200 oficerów. Pułkownik od Gondrecourt zabity, pułkownik od Deutschermeister ciężko ranny leży w Koeniggraece. Pułk Deutschermeister okropnie uciepiał, niektóre kompanie miały stracić więcej niż połowę ludzi; pułki Wasa i Hartmann okropnych również doznały strat. Jedną baterję wycięto w pień. Nieprzyjacieli zdobył 4 dział i 2 sztandary. W nocy tegoż dnia i następnego dnia 4 wielkie pociągi z rannymi przywieziono do Koeniggraece, lecz przy wyjmowaniu rannych z wagonów dobyto już bardzo wiele trupów. Wiadomość o zabraniu w niewolę pod Koeniginhofem d. 29. z. m. całej jednej brygady wojska austriackiego, uważa *Politik* za nieprawdopodobną, choć otrzymała o tem pewne doniesienie. Pułk Khevenhiller (rekrutowany w Pilźnie w Czechach) wparto został na bagna i tam straszliwie uciepiał. Dnia tego piechota z korpusów walczących za Jozefstadem rzuciła się cała do twierdzy, tylko artylerja i jazda została w polu. Artylerja pozycyjna twierdzy Jozefstade brała przez cały dzień udział w bitwie. Pod Iliczynem d. 29. i 30. z. m. gdzie korpus Clam-Gallasa został pobity i do odwrotu zmuszony, wojsko austriackie miało pójść w rozsypek i przybyło d. 30. zm. w nieporządku pod Koeniggraez. Żołnierze po największej części od trzech dni nie jedli. Jeden major zrana w niedzielę (1. lipca) przybywszy do wi Kukle-

na pod Koeniggraece, ofiarował kobiecie dukata za filiżankę rosolu lub kawy. Naoeczny świadek tego odwrotu, mieszkający przy gościu koe-niggraeckim, donosi *Politica* szczegóły, których ten dziennik powtórzyć nie może. Korespondent pisze między innymi: „Rozumie się samo przez się, iż czynimy co możemy. Daliśmy wszystko, cokolwiek mieliśmy, tak dalece, że dziś sam nie mam co do ust włożyć. Ani kawałka chleba, ani krychła cukru, wszystko oddaliśmy żołnierzom, po największej części oficerom, którzy nie mogli odszukać swoich forsydów. Z pragskiego przedmieścia w Koeniggraece, tudzież ze wsi Kuklana i Pletysztu wszystko się wyniosło co żyło. Dn. 1. b. m. przed południem przybył do Koeniggraece Clam Gallas. Swita jego składała się jedynie z pułkownika Lützenhofera. Tegoż dnia około 11. zrana przejechał tam także jen. Benedek z całą główną kwaterą“. O marszu wojsk austriackich przez Nowy Bydżów (z Iliczyna do Koeniggraece) pisze korespondent *Politiki*: „Dn. 30. zm. zrana przybyły tam pierwsze wojska austriackie, cofające się z pod Iliczyna: piechota, jazda, artylerja i pociągi; konie znużone do upadłego, okryte kurzem i błotem. Przemarsz trwał do godz. 2. z południa. Popołudniu nadejścięła tylna straż, złożona z Sasów i kilku kompanij strzelców austriackich. Pociągi liczyły kilkakset wozów, które ustawiono na rynku. Żołnierze byli w opłakanym stanie, znekani głodem i pragnieniem, tak że wielu padło bez przytomności na ziemię.“

„Mieszkańcy dawali co mogli, aby odżywić tych ludzi, ale niestety sami już nie nie mają, tak dalece ludność jest wyszana. Żołnierze mieli przez noc zabawić w Bydżowie. Tymczasem pod wieczór kilkunastu husarów galopem od strony Iliczyna wpadło do miasta z okrzykiem: „Die Preussen kommen“. Zaraz tedy poczęto siodłać, zaprzęgać i trąbić do dalszego marszu. Resztki naszych żołnierzy pobiegły pędem do miasta, a za nimi włościanie ze wsi pobliskich z bydłem, z dziećmi i kobietami, płacząc i narzekając. Tej zamieszanej chaotycznej opisać nie jestem w stanie. Żołnierze, włościanie i tutejsi mieszczanie uciekali z miasta jakby gnani od złego ducha. Wszystko zalamywało ręce, płakało i narzekało. Pola naokoło strątowane. Koło Iliczyna również zniszczona cała nadzieja włościanina. Pozycje tamtejsze wojsk naszych były zawsze tak niedogodnie obierane, że Prusacy atakowali Austriaków z lasów lub z za skał i wąwozów, a Austriacy byli na równinie, na golem polu wystawieni na morderczy ogień.“

Jenerał Clam Gallas jest szwagrem hrabiego Mensdorffa, ma bowiem za sobą księżniczkę Dietrichstein. Jest podobno ostatni ze swego rodu, i należy do najwyższej arystokracji Czech. W roku 1859 podczas kampanii włoskiej już się niepocholebnie spisywał. W Izbie panów wiedeńskiego rajchsratu zwykł był potrzasać szablą przy adresach i innych dokumentach, do N. Pana stosowanych.

**O najściu przez Prusaków miast granicznych Białą i Bielską** następują otrzymał Czas korespondencję z d. 7. bm.:

„Najście naszego miasta przez Prusaków spowodowało niezwykle między tutejszymi mieszkańcami popłoch. Cały jednak wypadek do nader szczupłych da się sprowadzić granic.“

We wtorek d. 3. lipca, w dniu tak niepo-myślnym dla oręża austriackiego, konny patrol pruski, złożony z 25 ludzi przybył do Bielska, a po dokładnem zbadaniu miejscowości, wyniósł się cichaczem z miasta, zapowiadawszy nadzieję silniejszego oddziału.

Mimo największej ze strony Prusaków grzeźności, wielkie między mieszkańcami panowało wzburzenie, grożące otwartym nawet wybuchem przeciwko panu Nendvichowi, obywatelowi z Bielska, którego niesłusznie o sympatję dla nieprzyjacieli podejrzewano, jako też przeciw protestantom, których bezzasadnie o też sympatje pomawiają.

Nazajutrz we środę d. 4. o wiele większy oddział, złożony z kilkuset ludzi, nawidził połączone ze sobą miasta Białą i Bielską. Gdy Prusacy silnie rekonesans na wszystkie strony wysłali w celu wywiadzenia się o stanowisku oddziałów austriackich, rozpatrzenie zgromadzonego na ulicach miasta Białą piospółstwa skierowało się przeciwko pojedynczym żołnierzom pruskim. Wśród różnych okrzyków niepocholebnych dla wojska pruskiego, złamano jednemu z oficerów szpadę na kawałki. Stało się to na ulicy Wolowej. Na innem miejscu grad kamieni padał na kilku żołnierzy pruskich, z których jeden został raniony.

Wojsko pruskie, stojące w rynku miasta Białą w skutek tych wypadków ujęło siedmiu zupełnie spokojnych obywateli, których ze sobą wprowadzili do sąsiedniej Pszczyny (Pless). Miano ich trzymać aż do wydania rzeczywistych sprawców. Naczelnik oddziału nałożył kontrybucję na oba miasta, a mianowicie burmistrz Bielska, p. Sennewald, wystawił weksel na 35.000 złr., a burmistrz Białą, p. Samesch, na 25.000 złr. Za wypłatę łącznej kwoty 60.000 złr. poręczył dom handlowy Sternelk et Gieher.

Prusacy rozbili dwie lokomotywy, wodociąg, przerwali druty telegraficzne, i zepsuli most między Białą a Bielskiem.

Pruski jenerał hr. Stolberg wydał odezwę, grożącą spalaniem obu miast za podobno wypadki, a burmistrz Białą p. Samesch wyzwa, aby ludność kierując się rozsądkiem, zaniechała na przyszłość wszelkiej napaści na wojsko nieprzyjacielskie.

Natychmiast ustanowiono straż obywatelską, mającą czuwać nad porządkiem i spokojnością miasta.

Zresztą spokojność miasta w niczem zakłóconą nie została.

Obywateli zabrani, po dwudniowym w obozie pruskim pobycie, gdzie ich nader uprzejmie przyjęto, powrócili w piątek dnia 6. b. m. do Białą.

W niedzielę d. 8. nda się deputacja obywateli do Pszczyny, do jenerala Stolberga z prośbą uwolnienia ich od nałożonej kontrybucji.

\*) Reskrypt JE. ministra skarbu z d. 16. stycznia br. 1. 608, wydrukowany w stenograficznych sprawozdaniach sejmowych. Posiedzenie 27me z d. 29. stycznia b. r.



